

W następnym numerze „Nowości illustrowanych“ zamieścimy szereg dalszych zdjęć fotograficznych, odnoszących się do sensacyjnego procesu Janiny Borowskiej, oskarżonej o zamordowanie adwokata dra Lewickiego.

Przed procesem.

Ostatni akt wielkiej, sensacyjnej tragedii, proces karny przeciw Janinie Borowskiej, oskarżonej przez prokuraturę państwa o skrytobójcze morderstwo, na osobie ś. p. dra Włodzimierza Lewickiego popełnione, został zapowiedziany na środę bieżącego tygodnia.

Proces ten, jeden z najbardziej interesujących, jakie notują kroniki kryminalne, wywołał łatwo zrozumiałe zaciekawienie zwłaszcza wśród publiczności krakowskiej. Zainteresowanie to tłumaczy się nie tylko sensacyjnością i tajemniczością krwawej tragedii, ale przede wszystkim tem, iż bohaterami jej były osobistości, powszechnie tu znane. Ś. p. adwokat Lewicki, jeden z najtęższych prawników krakowskich i wybitny obrońca w sprawach karnych, cieszył się wielką popularnością, a w kołach towarzyskich miał ogólną sympatię. Bardzo popularną była też Janina Borowska, w szczególności od czasu swego pamiętnego procesu przeciw redakcyi *Naprzodu* o obrazę czci. W procesie tym zastępował Borowską ś. p. Lewicki i od tego czasu datuje się ich znajomość.

Wiadomo, że między ś. p. Lewickim a Borowską istniał bliższy stosunek miłosny. W tym też stosunku szukać trzeba genezy tragedii, a następnie tak smutnego jej końca. Koniec ten nastąpił w nocy na 5 czerwca u. r., a jedynym świadkiem była Janina Borowska. Znaleziono wówczas ś. p. Lewickiego w pokoju sypialnym jego mieszkania, leżącego w stanie nieprzytomnym między pianinem a otomaną, z przestrzeloną skronią i krwią oblanego. Mimo usilnych starań lekarzy, ś. p. Lewicki przytomności nie odzyskał i zmarł w kilka godzin później, zabierając ze sobą do grobu tajemnicę tragedii, której padł ofiarą.

Wedle zeznań Borowskiej ś. p. Lewicki popełnił samobójstwo, śledztwo jednak, przeprowadzone bardzo szczegółowo przez dra Juliana Nowotnego, nagromadziło cały szereg poszlak, przemawiających przeciw twierdzeniu Borowskiej, a świadczących ra-



Przed procesem: Oskarżona Janina z Klecanów Borowska.

czej za przypuszczeniem, że ś. p. Lewicki został zamordowany. Nie miejsce tu wchodzić w szczegóły

wyników śledztwa i w treść aktu oskarżenia, wygotowanego przez prokuraturę państwa. Szczegóły te znane są zresztą powszechnie ze sprawozdań w dziennikach oraz z obszernego opisu wypadku, zamieszczonego w *Nowościach illustrowanych* w zeszłym roku.

Mniej natomiast znane są szczegóły obrony Borowskiej i argumenty przez nią przytaczane na uzasadnienie twierdzenia, iż ś. p. Lewicki sam się życia pozbawił.

Przyczyną samobójstwa adwokata Lewickiego miała być mianowicie sprawa między nim a redaktorem Szczepańskim, który w liście otwartym z 1907 r. zarzucił ś. p. Lewickiemu cały szereg czynów niehonorowych. Załatwienie tej sprawy oddał ś. p. Lewicki Lidze obrony czci, a ważną rolę miała odegrać przed sądem Liga Janina Borowska, a to z tego powodu, że była pośredniczką między ś. p. Lewickim a redaktorem Szczepańskim. Ponieważ jednak stosunki między ś. p. Lewickim a Borowską w lecie 1909 r. oziębiły się i zeznania jej mogły wypaść na niekorzyść ś. p. Lewickiego, przeto sytuacja jego stała się — jak twierdzi Borowska — wprost rozpaczliwa. Groziła mu ostateczna kompromitacja.

Tego rodzaju postawienie kwestyi przez oskarżoną nie wyjaśniło oczywiście tajemniczej tragedii, ale nawet przeciwnie, rozwiązanie tajemnicy utrudniło. Przyczyniło się też do tem większego zainteresowania nią najszerszych kół publiczności.

Więc skwapliwie chwytano każdą wiadomość, która przedostawała się z celi więziennej, gdzie od pierwszych dni czerwca z r. przebywała pod zarzutem strasznej zbrodni Borowska. Wiadomości te były jednak bardzo skąpe, Borowską trzymano bowiem w zupełnym odosobnieniu, nie dopuszczając nikogo prócz urzędników sądowych do jej celi. Nawet obrońca oskarżonej, zaszczytnie znany w Krakowie adwokat dr. L. Szalay, dopiero po wygotowaniu aktu oskarżenia, mógł się ze swą klientką zobaczyć i porozumiewać w sprawach procesu.

Tymczasem nadszedł termin rozprawy przed ławą przysięgłych, specjalnie na ten cel wylosowaną. Wyznaczono jej początek na 12 stycznia. Wiadomość ta zelektryzowała formalnie cały Kraków. Od kilku dni o niczem się tu nie mówi, tylko o zbliżającym się procesie.

Nic też dziwnego, że kiedy prezydium sądu ka-



Przed procesem: Pokój sypialny w mieszkaniu ś. p. Lewickiego, gdzie rozegrała się tajemnicza tragedia.